Odrzucony król

Jeffersonville, Indiana, USA
15 maja 1960 roku

1 Dla chwały Pańskiej, aby spłynęła na nas, poprzez usługiwanie Słowem… I jest to… W tym tygodniu byłem trochę jakby w złym stanie, nie mówię dokładnie, że w złym stanie, musiałem przejść pewien test, test fizyczny, i dlatego słyszeliście, że byłem w szpitalu. Zrobiłem tak dlatego, żebym nie musiał w kółko jeździć tam i z powrotem przez rzekę. Robią wam gastrologię wyżej i gastrologię niżej, trzeba — co chwila trzeba wracać na prześwietlenie.

Ale musimy to robić, jeśli mamy zamiar jechać za morze na misje, co sześć miesięcy. Brat Roberts i inni, sądzę, robią to co sześć miesięcy, ale ja nie miałem tego od czterech lat.

2 Kłopot — nie lubię rycyny. Tego jedynie. A mówią ci, że nic innego nie można podać zamiast niej, więc ja… Och, po prostu jestem cały chory, kiedy podają mi tę rzecz. Wiecie, opowiadałem wam w swoim życiorysie, że ta rzecz przyprawiała mnie o mdłości, i nienawidzę zażywania tego. I powiedziałem do mojego kosztownego przyjaciela, lekarza: „Jeśli… Nie ma czegoś innego?”.

Powiedział: „Nie sądzę, bracie Branham”.

3 Och, kiedy ta pani przychodzi z tym, wygląda jakby… Być może przesadzam, ale wygląda, jakby tego była kwarta. To było… Nigdy tyle nie widziałem; i łapię się za nos i zatykam, ale w końcu połykam to.

Ale teraz, za wszystkie te próby i to wszystko, co przechodzę, chcę podziękować Panu, za ten doskonały egzamin. I ja zaliczyłem na sto procent; mogę jechać w dowolne miejsce na świecie, i chcę jechać. Pytałem się lekarzy, trzech najlepszych specjalistów, jak sądzę, w Louisville, pytałem się ich, powiedziałem: „Czy jestem choćby w dziesięciu procentach niezdolny?”.

On powiedział: „Nie ma u ciebie ani odrobiny niezdolności”. Powiedział — powiedział: „Masz doskonałe zdrowie na każdą podróż”. I jestem wdzięczny Bogu za to. Kto inny, oprócz naszego Niebieskiego Ojca, mógłby to sprawić, aby tak było? I on powiedział: „Twoje — wszystkie twoje wyniki wskazują, że jesteś jeszcze młody”. Powiedział: „Twoje ciałka krwi nawet nie zaczęły się jeszcze degradować, czy coś”. Powiedział: „Jesteś w dobrej formie, bracie Branham”.

A ja powiedziałem: „No to się cieszę”.

4 A miałem przywilej mówienia, świadczenia każdej pielęgniarce w tym szpitalu i każdemu lekarzowi o Królestwie Bożym. A pewien lekarz, sądzę, że być może jest tu dziś rano… I raduje mnie to, że są jeszcze dobrzy ludzie na tym świecie, prawdziwi, ludzie, którzy przez pięć dni przeprowadzali mi testy fizyczne, które mogą kosztować ze dwieście lub trzysta dolarów każdy; kiedy je przeszedłem, powiedzieli mi: „To jest nasz wkład w dzieło Pańskie, które wykonujesz”. Ani nawet… Powiedzieli: „No, zawstydzasz nas samym pytaniem, czy jesteś coś winny”. Powiedzieli: „Po prostu twoje modlitwy za nas”.

„A wewnątrz”, powiedzieli, „znaleźliśmy coś emocjonalnego, czego nie potrafimy zrozumieć”. I powiedzieli: „Nie wydaje się to być…”. On powiedział: „Na zewnątrz, nie jesteś nerwowy albo zaniepokojony”, ale powiedział: „wewnątrz są jakieś emocje, których nie potrafimy zrozumieć”.

Powiedziałem: „Jeśli usiądziecie na chwilę, to wam powiem”. I zacząłem opowiadać im o wizjach. Było to coś nowego dla nich. Nic o tym nie wiedzieli. Powiedziałem im o Biblii. Potem opowiedziałem im o tej wizji, którą pewnego dnia dał mi Pan, i oni płakali jak dzieci — siedzieli i płakali. I ja — i oni… Powiedziałem: „Mam nadzieję, że nie uważacie mnie za jakiegoś religijnego dziwaka albo kogoś…”.

5 Powiedział: „W ogóle tak nie myśl, bracie Branham. Wierzę z całego serca”. Powiedział: „Ale chcę jedno powiedzieć; nie chodziłeś do szkoły, aby uczyć się tych rzeczy”, powiedział, „wierzę, że one pochodzą od Wszechmocnego Boga”. I to było trzech wybitnych lekarzy z Louisville, najlepszych jacy tam są. A więc, byłem bardzo szczęśliwy z tego powodu i wiedząc, że być może Pan pozwoli mi zasadzić jakieś nasienie

pomiędzy nimi.

6 Każdej pielęgniarce, która ze mną rozmawiała… Pewnego ranka, kiedy wychodziłem z pokoju rentgenowskiego, powiedziałem do… spojrzałem na biedną staruszkę; była bardzo chora. Zacząłem przesuwać się, przesuwać aż dotarłem do niej. Pomyślałem, że być może jest ona umierająca, i powiedziałem: „Chcę zadać ci pytanie, siostro”.

Ona powiedziała: „Tak, proszę pana?”.

Powiedziałem: „Czy jesteś chrześcijanką?”.

I ona odpowiedziała: „Należę do (pewnego) kościoła”.

A ja powiedziałem: „Chcę coś wyjaśnić”. Powiedziałem: „Chcę wiedzieć, czy jesteś chrześcijanką, prawdziwą chrześcijanką, która być może przejdzie przez to morze albo życie na drugą stronę, czy ty Go miłujesz?”. Powiedziałem: „Czy ty naprawdę chciałabyś być zbawiona?”.

A ona powiedziała: „Tak, proszę pana, chcę”.

A ja powiedziałem: „Niech zatem Bóg błogosławi twoje serce”. Bez względu na to, w którą stronę zawieje wiatr, ty będziesz w porządku. Tak długo jak to będzie trwało„. A jeśli rozejrzymy się wokół, tam jest jeszcze dużo wspaniałych ludzi pozostających w tym świecie.

7 Otóż, dzisiaj przychodzę z wizją, o której opowiem wam trochę później, i chciałbym najpierw mówić trochę o Słowie, ponieważ ja wierzę, że Słowo jest prawdziwą esencją, największą esencją obecnie.

8 Otóż, cieszę się, że widzę Charliego Coxa i brata, moich przyjaciół stojących tam razem — brata… Nie mogę przypomnieć… Jeffries (nie mogę przypomnieć sobie jego nazwiska), wielu innych kosztownych braci z Georgii, z różnych stron kraju. Mój stary kolega, Bill, siedzi tu (wierzę, że tak) tego ranka i — i wielu… Brat z Georgii, ludzie, którzy podarowali mi ten garnitur. Wiecie, to jest — to jest jeden z najlepszych garniturów, które nosiłem. On jest bardzo dobry. Jest to naprawdę wspaniałe i… Znaczycie bardzo wiele dla mnie. Kiedy mówię wam, co uszczęśliwiło mnie przez tych kilka ostatnich dni, zrozumiecie, dlaczego uważam, że znaczy to tak wiele dla mnie.

9 Otóż, wierzę, jeśli Pan pozwoli, że będę potrzebował stoczyć bitwę cięższą niż którąkolwiek wcześniej w moim życiu, ponieważ stwierdziłem obecnie — oczywiście, mógłbym umrzeć dzisiaj. To jest… Nie wiecie tego. Elektrokardiogramy i wszystko inne, szesnaście różnego rodzaju zdjęć rentgenowskich, kompleksowe badania pokazały, że jestem normalny jak każda inna osoba, istota na ziemi. Tak więc jestem wdzięczny za to. Ale za wszystko, nawet za to wszystko, jestem wdzięczny i dzięki składam Bogu, że jestem; wierzę, że On wciąż trzyma mnie w Swojej usłudze, że to nie było to, co On pokazał mi trochę wcześniej. Rozumiecie? To bardzo mnie uszczęśliwiło.

10 Otóż, myślę, że dziś wieczór… To dobrze, prawda? Nasz — nasz kosztowny brat jest — jest bezinteresownym człowiekiem, brat Neville. I kto był tu w ostatnią niedzielę i słuchał tego cudownego poselstwa, które on przyniósł na temat „Dzban z oliwą”; brat Neville w ostatnią niedzielę przyniósł za sprawą Ducha Świętego jedno z najbardziej znakomitych poselstw, które słyszałem, dla tego małego stadka owiec, które Bóg zgromadził razem. Jeśli to będzie dobrze, prosząc Pana, i brata Neville i zbór, pragnę dziś wieczór znów przemawiać i zacząć serię, przemawiając od poniedziałkowego wieczoru, myślę, że niedzielnego wieczoru, i w środowy wieczór i w następną niedzielę, serię, nad którą studiowałem…

11 Nie chciałbym przebywać w tym szpitalu, jeślibym nie musiał, ale oni byli tacy dobrzy dla mnie. Dali mi salę za jedną trzecią ceny, i ja zabrałem swoje Biblie, swoje książki, i wylądowałem w łóżku, siadłem w kucki, moje Biblie i wszystko inne wokół, i naprawdę miałem się dobrze, dopóki nie przyniesiono tego oleju rycynowego. Mój dobry czas wtedy się skończył; byłem potem wykończony. Ale, bracie Pat, naprawdę byłem chory. Tej rzeczy nie potrafię ścierpieć. I… Ale przeżywałem dobre chwile przez pierwsze trzy czy cztery dni.

Miałem dobry czas, i studiowałem List do Efezjan. Och, to ustawienie razem kościoła, i myślę, że jest to coś wspaniałego.

12 A — a jeśli wy… Otóż, jeśli macie kościół, do którego chodzicie, to chodźcie dalej i stójcie na waszym posterunku, ale jeśli nie macie kościoła, a chcielibyście przyjść

ponownie dziś wieczór, i w środę wieczór, i w niedzielę wieczór, ja chciałbym poświęcić wieczór na pierwszy List do Efezjan, i — w środę wieczór — na drugi rozdział Efezjan, a w następną niedzielę — na trzeci rozdział Efezjan, aby uporządkować kościół. Wiecie, co mam na myśli, to jest umieszczenie, pozycyjne, i myślę, że jest to ku zbudowaniu kościoła.

Otóż, nie jestem… ja — mówię to do przybyszy świątyni Branhama. A jeśli któryś z was, drodzy bracia… Wiem, że niektórzy z was, myślę, mają zgromadzenia. Nasi mili bracia z Sellersburga i — i ci inni mają zgromadzenia. Otóż, patrzcie, ich przebudzeniowe zgromadzenia. Uczestniczycie w nich. Oni są sługami Chrystusa, młodymi ludźmi, którzy stoją w tym wyłomie, aby wyjść. Kiedy nawet ich własny kościół zapiera się prawdy i tego typu rzeczy, oni idą z dala od tego i Bóg powołuje ich do usługi.

13 Tak, panowie, ja — ja podziwiam człowieka… Nie potrafię nawet przypomnieć sobie nazwiska tego człowieka. Ale on jest młodym facetem: miłym, przystojnym facetem i ma uroczą żonę i dzieci.

I — i brat Junie Jackson miał kilka zgromadzeń, które są kolejnym cudownym, znakomitym trofeum Bożej cudownej łaski.

A kiedy macie przebudzenia w swoich kościołach, to bądźcie w nich, ponieważ, to jest wasz — to jest to, co powinniście robić, ponieważ nie wiecie — mógłby być jakiś grzesznik idący do ołtarza, a wy moglibyście mieć wpływ, aby skierować tę osobę do Chrystusa, która będzie waszą wielką nagrodą tam po drugiej stronie. Jest to po prostu nauczanie i porządkowanie kościoła, tu, w tej świątyni, aby wspomóc nasze chodzenie.

14 Otóż, nie wziąłem zegarka, więc niech ktoś śledzi za mnie czas. Doc pokazał mi, że ma zegarek, więc… Mój bracie… Więc teraz… [Brat Branham rozmawia ze swoim bratem, Edgarem „Doc" Branhamem — wyd.] Nie będziecie winić mnie zbytnio za to? W porządku. Tak więc, dobrze. Tak więc, ja po prostu — nie przypuszczam, abym miał od tego zacząć, więc… Więc, och, och, s, s, s. Czy wy? Otóż, to jest… Ten zegar chodzi dużo lepiej niż ten, Doc. Powiedział, że trzyma dziesięć groszy na swoje urodziny, aby sprawić mi przyjemność. Ponieważ jest dwa lub trzy [lata różnicy — tł.] pomiędzy nim a mną. Tak więc możecie widzieć, gdzie jestem na tej drodze. Ale, och, to nie ma ani odrobiny znaczenia dla mnie.

15 Otóż, nie chcę za długo mówić. Więc, jeśli są obcy w naszych bramach, na pewno pragniemy powitać was z całego serca. Jesteście mile widziani, tu, w tej małej świątyni. Nie mamy dużego budynku. Jest w planach budowa, niezbyt dużego, ale… Ten jest dość zniszczony, i zamierzamy niebawem podjąć się budowy miłego, małego, wygodnego kościoła — jeśli Pan pozwoli nam na to. A wielu z was podjęło wysiłki w tym kierunku, i z pewnością to doceniamy.

16 Otóż, chcę tego ranka, abyście przeszli ze mną do czytania 1 Księgi Samuelowej, 8 rozdziału, i zaczęli od… Zacznijmy od 19 wiersza, 19 i 20 wiersza, może, krótkiego tekstu dla uzyskania kontekstu. A więc, jeśli macie to, i zanim… Chcemy — przeczytamy to, a potem pragniemy przejść do modlitwy; a jeśli byłyby jakieś prośby tego ranka, powiedzcie: „Po prostu pamiętaj o mnie".

17 Podczas naszego ostatniego spotkania — dwa tygodnie temu, albo trzy, kiedy miałem zgromadzenie… Przypomnę, przy okazji, kiedy szukacie, że zgromadzenie w Chatauqua zaczyna się za sześć miesięcy od teraz. Oczekujemy wielkiego czasu, w Middletown, w Ohio. Ci, którzy mają wakacje wtedy, niech przyjadą — do tego wielkiego obozu nad rzeką, gdzie będą wszyscy ci — wszyscy ci głoszący, których kiedykolwiek słyszeliście. Oni są zewsząd, z góry i z dołu tej rzeki, głoszący każdego ranka, cały czas, dzień i noc. Tak więc oni wszyscy razem się zgromadzą. Jest tam założony wielki obóz, dużo większy niż w Silver Hills [Srebrne Wzgórza — tł] — wielokrotnie — a zatem będzie tam dużo miejsca, aby pomieścić osiem do dziesięciu tysięcy ludzi, i on jest zawsze zapełniony. Mamy wielki czas w — w Ohio.

18 A stary brat Kidd, za którego chciałem pomodlić się pewnego ranka… Wszyscy pamiętacie, jak mówiłem wam trzy tygodnie temu; lekarz dawał mu 24 godziny życia; on powstał i chodzi wszędzie. On cytował miejsce Pisma; pieśń, której nie potrafił zaśpiewać. A kiedy wszedłem i spojrzałem na niego pewnego ranka, i ten szalik wokół niego (straciłem ze trzy albo cztery godziny, aby dotrzeć do niego, powiedziano, że umrze tego dnia: rak prostaty).

19 I jego kosztowna, miła, stara żona prała za 50 centów dziennie. I to od świtu do

nocy, za 50 centów, aby utrzymać swojego męża na polu [misyjnym — tł.] jako kaznodzieję. Głosił dwutygodniowe przebudzenie i zbierał na ofiarę i miał 80 centów. Ale widziałem ich siedzących tam pewnego ranka, te dwie miłe, stare pary — miłą parę, raczej, siedzącą tam, i jego szalik wokół ramion; i jeden z jego nawróconych, 92 letni, i po prostu jakże błyszczący i jaśniejący, i Zielone Święta dla duszy, i siedzący tam, wiecie…

I powiedziałem: „Nie wiesz, po co ci starzy ludzie tam siedzą?”.

„Po prostu czekają na statek aż przypłynie”. To wszystko.

Ich praca, wszystko, co osiągnęli, cel, który osiągnęli, i oni przygotowują się teraz, aby pójść po swoją nagrodę. I ja powiedziałem do brata Cheive, że — do brata Kiddsona — Kidda tego ranka: „Ty będziesz na zgromadzeniu w Chatauqua”.

On zadzwonił do mnie wczoraj, mówiąc: „Jestem całkiem — będę tam bracie Branham. Będę…”. Cóż, po prostu wspaniale.

20 Wielu z tego zgromadzenia od mojej nowej usługi przychodzi… Brat, baptystyczny brat stojący tu, jego córka, dziesięcioletnia, była jakby trochę rozkapryszona, i ja powiedziałem mu: „Daję ci twoją córkę dla Pana Jezusa”, pewnego ranka, a kiedy on poszedł do domu, ona była zbawiona i jest tu tego ranka, aby się ochrzcić i podążać dalej.

A pewnemu człowiekowi, panu Sothmannowi, mojemu przyjacielowi z Kanady, jego teściowa w stanie agonalnym, powiedziałem: „No cóż, znajdziesz swoją teściową, kiedy powrócisz, na drodze ku uzdrowieniu, dobrze”. Tak też było. I po prostu — ludzie przychodzą. To jest teraz w stadium dziecięctwa, ten ruch. Ale, och, oczekujemy czegoś niezmiernego, obfitszego nade wszystko. Jesteśmy w złych i ostatnich dniach, ale w chwalebnej godzinie.

21 Więc, macie otwarte Biblie, aby czytać? 8 rozdział Samuela. Obiecałem Gene, stojącemu tam w tyle, w pomieszczeniu do nagrywania, resztę tego… Zaczęliśmy na naszym zgromadzeniu.

Niemniej jednak ludzie odmawiali podporządkowania się głosowi Samuela i mówili: No tak, ale będziemy mieć króla nad nami.

Musimy być jak ten naród… wszystkie narody; i ten nasz król będzie mógł sądzić nas, i występować przed nami, i toczyć bitwy.

Samuel słyszał wszystkie te ludzkie słowa, i ponownie rozpatrzył ich w uszach Pana.

A Pan powiedział do Samuela: Posłuchaj uważnie ich głosu i uczyń im króla. I Samuel powiedział do ludu izraelskiego: Niech każdy człowiek uda się do swojego miasta.

Więc, jeśli powinienem wybrać z tego dziś rano to, co chciałbym nazwać tekstem na te następne kilka minut, to chciałbym wybrać tekst pod tytułem: „Odrzucony Król”.

22 We wszystkich czasach zawsze jest tak, że ludzie nie chcą w być kierowani przez Boga. Chcą przywództwa na swój sposób. I ta historia tego ranka… I kiedy pojedziecie do domu, dobrze by było, abyście przeczytali to wszystko. Było to w okresie — za dni Samuela, Bożego człowieka, proroka. On był sprawiedliwym człowiekiem i dobrym człowiekiem: honorowym, godnym szacunku, prawdziwym i uczciwym wobec ludzi, nigdy nie zwodzącym ich, i nie mówiącym im niczego innego jak tylko: TAK MÓWI PAN.

23 Ale ci ludzie doszli do miejsca, w którym zapragnęli zmienić ten program. Patrzyli na Filistynów, Amalekitów, Amorytów, Hetytów i inne narody świata, i widzieli, że oni mieli królów, którzy nimi władali i nimi rządzili, i kierowali nimi, i walczyli w bataliach itd. I wyglądało na to, że Izrael zapragnął naśladować ich, by byli królowie i lud.

Ale nie było to nigdy, w żadnym wieku, Bożą intencją, aby Jego lud działał tak jak ludzie z tego świata, albo aby był rządzony bądź kontrolowany tak jak ludzie z tego świata. Boży lud jest, zawsze był, osobliwym ludem, odmiennym ludem, wywołanym, oddzielonym, całkowicie innym w działaniu, w swoim postępowaniu, w swoim sposobie życia niż ludzie z tego świata. Ich pragnienia, i cały ich charakter jest, był zawsze w sprzeczności do tego, czego pragną ludzie tego świata.

24 I ten lud izraelski przyszedł do Samuela i rzekł: „Cóż, zestarzałeś się, a twoi synowie nie chodzą na twój sposób (Ponieważ oni nie byli tacy prawi jak Samuel; byli

łapówkarzami i zbieraczami pieniędzy)". I oni powiedzieli: „Samuelu, twoi chłopcy nie są tacy jak ty, tak więc chcemy, abyś poszedł i znalazł nam króla, i namaścił go, i uczynił nas ludem takim jak reszta ludzi tego świata".

A Samuel próbował powiedzieć im, że to nie będzie działać. Powiedział: „Jeśli to zrobicie, to pierwsze, co sobie uświadomicie — on wywoła wszystkich waszych synów z waszych domów i uczyni z nich żołnierzy, aby biegali przed jego rydwanami, ubrani w zbroje, i z włóczniami. Nie tylko to, ale on wywoła wasze córki, aby piekły chleb i zabierze je z dala od was, aby karmiły wojsko". I powiedział: „Oprócz tego, on weźmie od was pewien podatek w postaci zboża i z waszych dochodów. On wszystko opodatkuje, aby móc przedsięwziąć pewne wydatki rządowe itd., które muszą być zapłacone". Powiedział: „Myślę, że w sumie popełniacie błąd".

Ale kiedy ci ludzie powiedzieli: „Ale my wciąż chcemy być tak jak reszta tych ludzi" …

25 Jest coś w mężczyznach i kobietach, że oni pragną być jak inni. A był tylko jeden taki Mąż, który kiedykolwiek żył na ziemi, który był naszym Przykładem, i to był ten Ktoś, kto zmarł za nas, nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus. On był doskonałym przykładem jacy powinniśmy być: zawsze w interesie Ojca, i czyniąc to, co jest słuszne.

26 I bez względu na to, jak bardzo Samuel starał się wyperswadować to tym ludziom, oni ciągle, dzień i noc, uganiali się za nim: „Chcemy króla. Chcemy człowieka. Chcemy człowieka, abyśmy mogli powiedzieć: «To jest nasz przewodnik»". A to nigdy nie było wolą Bożą. To nigdy nie było wolą Bożą, albo to nigdy nie będzie wolą Bożą, aby człowiek panował nad innym. Bóg panuje nad człowiekiem. Bóg jest naszym Władcą, naszym Królem. I jest to bardzo, bardzo podobnie dzisiaj, ponieważ człowiekowi przyświeca taka sama idea. Oni nie są w stanie zrozumieć tego, że Bóg wciąż panuje nad człowiekiem, a nie człowiek nad człowiekiem.

Tak więc oni wybrali sobie męża o imieniu Saul, który był synem Kisza. I on był człowiekiem godnym szacunku, człowiekiem szlachetnym. Ale on pasował ludziom bardzo, ponieważ był wielką, rosłą, wzniosłą postacią. W Piśmie jest napisane, że on miał wielką przewagę nad jakimkolwiek człowiekiem w Izraelu. Miał królewski wygląd, i był urodziwy na twarzy. Był błyskotliwym i niezwykłym człowiekiem.

27 Otóż, tego typu człowieka ludzie chcieliby wybrać dzisiaj. Ludzi nie satysfakcjonuje Boży sposób, w którym Jego kościół jest rządzony i kontrolowany przez Ducha Świętego. Oni chcą kogoś, jakiegoś człowieka, jakiejś denominacji, pewnych ludzi, aby rządzili kościołem, nie są w stanie całkowicie oddać się w ręce Boże, aby być duchowymi, aby być kierowani przez Ducha Świętego. Chcą kogoś, aby uczynił dla nich religię, kogoś, kto powie im, jak mają postępować i wszystko o tym. Tak więc ten człowiek wydawał się dokładnie pasować do tego miejsca, ponieważ był bardzo inteligentny.

I tego jest dużo dzisiaj. Lubimy także wybierać takich ludzi, aby kontrolowali nasze kościoły, aby kontrolowali kościół Boży. Nie mówię nic przeciwko temu, ale chcę jedynie zaakcentować, że to nie jest, nie było i nie będzie nigdy wolą Bożą. Bóg jest, by kierować Swoim ludem, aby rządzić każdą jednostką.

28 Zatem stwierdzamy, że ten syn Kisza, wielki człowiek, i — i jego postać, i jego… Zdaje się, że pasował ludziom, w tej swojej szacie wyglądał potężnie, i w koronie na głowie, górował nad innymi kiedy szedł, był naprawdę godny królestwa izraelskiego. Gdyż inni królowie z innych narodów pomyślą sobie: „Patrzcie, co za człowiek". Tak, by mogli wskazać palcem i powiedzieć: „Patrzcie tu, jakiego wielkiego mamy króla. Patrzcie, jaki wielki człowiek jest nad nami".

I smutno to mówić, ale jakże to prawdziwe dzisiaj w stosunku do kościoła. Oni kochają mówić: „Nasz pastor nie jest ciasno myślącym człowiekiem; jest wielkim człowiekiem. Jest absolwentem Hartfordu albo jakiejś wielkiej szkoły teologicznej. On ma cztery stopnie naukowe z takiego a takiego miejsca, i jest on bardzo towarzyskim człowiekiem wśród ludzi". Wszystko to może być w porządku i mieć miejsce, ale Boży sposób dla Jego kościoła jest, aby był on kierowany przez Ducha Świętego i przez Jego Ducha. Ale oni chcą mówić tak: „Mamy tę wielką denominację, do której należymy. Zaczęliśmy we wczesnych pionierskich dniach, kiedy byliśmy w mniejszości, po prostu paru ludzi i trochę. A teraz wzrośliśmy do tego stopnia, że jesteśmy pomiędzy największymi denominacjami. Mamy najlepsze szkoły i najlepiej wykształconych usługujących. Mamy najlepiej ubrane tłumy i najinteligentniejsi ludzie z miasta należą do

naszej denominacji. I my dajemy datki i robimy dobre uczynki i tym podobnie”; nic przeciwko temu, Boże uchowaj, abym powiedział jedno słowo przeciwko temu, bo wszystko to jest dobre; ale wciąż to nie jest wolą Bożą, aby człowiek panował nad drugim.

29 Bóg posłał, w dniu Pięćdziesiątnicy, Ducha Świętego, aby panował w ludzkich sercach i panował w ich życiu. To nie znaczyło, aby człowiek panował nad człowiekiem, ale kochamy o tym mówić.

To jest naprawdę kwestia do wyjaśnienia — to, że napadam takim tekstem — iż kiedy mówimy, że należymy do jakiejś wielkiej organizacji, ja pytam: „Czy jesteś Chrześcijaninem?”. Kiedy byłem w szpitalu i zapytałem kogoś: „Czy jesteś Chrześcijaninem?”.

„Należę do tego i tego.”

„Czy jesteś Chrześcijaninem?”

„Należę tam i tam.”

A ta młoda pielęgniarka weszła do wewnątrz, gdzie czytałem Biblię, i ona była nową pielęgniarką na tym piętrze, i ona powiedziała: „Jak się masz?”. Powiedziała: „Przypuszczam, że ty jesteś Wielebnym Branhamem, na badaniach zdrowotnych”.

Powiedziałem: „Tak”.

I ona powiedziała: „Czy mogę natrzeć twoje plecy alkoholem, abyś poczuł się trochę lepiej?”.

A ja powiedziałem: „Możesz”.

I gdy nacierała moje plecy, powiedziała: „Do jakiego denominacyjnego kościoła należysz?”.

A ja powiedziałem: „Ach, ja należę do najstarszej denominacji jaka jest”.

I ona powiedziała: „Co to za denominacja?”.

Powiedziałem: „To jest ta, która została zorganizowana zanim świat został zorganizowany”.

„Och” - powiedziała — „co… nie sądzę, abym znała…”. Powiedziała: „Ja należę do pewnego kościoła. Czy to ta organizacja?”.

Powiedziałem: „Nie, proszę pani. Ta ma jedynie około 200 lat, ta organizacja. Ale ta organizacja zaczęła się, kiedy gwiazdy poranne razem śpiewały i synowie Boży wykrzykiwali radośnie: „Kiedy widzieli przyjście Zbawiciela, aby odkupił rodzaj ludzki”.

30 I ona przestała nacierać moje plecy, a ja pochyliłem się trochę, o tak, aby ta pani mogła dalej nacierać (A ona była spod Corydon, tu poniżej) i my dalej rozmawialiśmy, a ona powiedziała: „Proszę pana, ja zawsze wierzyłam, że jeśli Bóg kiedykolwiek był Bogiem, to dzisiaj On wciąż jest Bogiem, tak jak był dawniej”. Powiedziała: „Chociaż mój kościół stanowczo zapiera się tego, to ja wierzę, że to jest prawdą”.

A ja powiedziałem: „Nie jesteś daleko od Królestwa Bożego, młoda pani”.

Powiedziała: „Jeśli kiedykolwiek On był Uzdrowicielem, to czy wciąż nie jest Uzdrowicielem?”.

Powiedziałem: „Z największą pewnością On jest, moja siostro”.

31 Ale człowiek chce rządzić, i rządzić przez człowieka; i człowiek chce człowieka, aby nim rządził. On nie chce mieć Boga, aby rządził.

Tak więc ten syn Kisha (o imieniu Saul) był tą odpowiedzią, której oni chcieli. Wielki, dostojny człowiek i… Ach, on mógłby dowodzić nimi podczas bitew itd. Ale wciąż nie był to Boży sposób postępowania. Bóg chciał Swojego wiernego, starego proroka, aby kierował nimi i mówił do nich Jego Słowa.

32 Otóż, dzisiaj, w naszym wielkim wieku kościoła, w którym żyjemy, my — myślę i wierzę w to z całego serca, że jest dokładnie odwrotnie niż to, co nakazał nam Bóg, abyśmy czynili. Ostatnie słowa naszego Zbawiciela w Marka 16, powiedział:

Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię każdemu stworzeniu.

Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony; kto uwierzy, nie będzie potępiony.

A te znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą; w moim imieniu będą wyrzucać diabły; będą mówić nowymi językami;

A jeśli chwycą węże; albo wypiją coś śmiertelnego, to nie zaszkodzi im; a jeśli położą ręce na chorych, oni ozdrowieją.

33 Tu nie ma człowieka; tu nie ma syna Kisha, albo kogokolwiek innego, kto mógłby wyprodukować to zewnętrzne kierownictwo Ducha Świętego. Ale my uczyniliśmy szkoły; uczyniliśmy seminaria, i uczyniliśmy organizacje, aby — aby zadowolić się i wyglądać jak reszta tego świata.

Otóż, Duch Święty traktowany był jako Przywódca w tym kraju. Ten kraj zwykł być rządzony, kiedy wstecz — kiedy była pisana Deklaracja Niepodległości, było takie dodatkowe krzesło do siedzenia. Nie mam nawet jednego ziarnka wątpliwości, iż Syn Boży siedział na tym stole, kiedy ten kraj był zakładany na zasadach wolności religii i wolności w ogóle, i na podstawie Bożego wiecznego Słowa. Ale zepsuliśmy to. Polityka, wybraliśmy człowieka ze względu na kupowanie i sprzedawanie, i kłamliwe obietnice; nasz kraj, i nasza polityka, i nasza demokracja są tak skalane, że splata się to z komunizmem i wszystkiego rodzaju „izm-ami".

34 I wiele razy nawoływaliśmy do zebrań modlitewnych, kiedy zgromadzała się Liga Narodów, albo aby mieć dyskusje. I ostatnio, w pewnym jednym wielkim okresie, nie było ani razu wołania o modlitwę. Jak możemy kiedykolwiek pokonać różnice bez modlitwy? Jak możemy kiedykolwiek oczekiwać czegoś w całym tym świecie bez kierownictwa Ducha Świętego?

Ale pozwólcie mi powiedzieć to, z miłością i poszanowaniem dla naszego kraju, i jego flagi, i tej republiki, w którym to ona jest ustanowiona: odrzuciliśmy Przywództwo Ducha Świętego, i z tego powodu zepsuta polityka wydała ludzi przewrotnego umysłu. A jeśli nie dopilnujecie, to oni uczynią jeden z najfatalniejszych błędów, jaki kiedykolwiek uczyniono; gdyż ludzie żądają człowieka do kierowania.

35 Kogo potrzebujemy na Kapitolu Stanów Zjednoczonych jako prezydenta, kogo potrzebujemy w Kongresie, kogo potrzebujemy w naszych salach sądowych? Ludzi, którzy poświęcili swoje życie Bogu, i są napełnieni Duchem Świętym, i są kierowani Jego Boskim kierownictwem. Lecz zamiast tego wybieramy intelektualistów, ludzi, którzy mają formę pobożności i zapierają się mocy Bożej, ludzi, którzy są ateistami, a nawet kimś gorszym, których wprowadzamy do politycznych sfer naszego kraju; nie tylko tam, ale także do naszych kościołów.

Nasze kościoły stają się zepsute w podstawach, które mamy, w wyborze naszych pasterzy, aby nami kierowali, idziemy do seminariów i wybieramy mężczyzn, którzy są wielkimi intelektualnymi gigantami, mężczyzn, którzy są bardzo błyskotliwi, mężczyzn, którzy mają erudycję, i są wielkimi mieszaczami pomiędzy ludźmi, i są wielkimi ludźmi w okolicy (nie mam nic przeciwko temu), mężczyzn, którzy są mili w obejściu, troskliwi w życiu, i sprawują się pomiędzy innymi mężczyznami i pomiędzy ludem; wielcy mężowie na polu… Nie mówię, że oni są źli, uchowaj Boże, abym w duchu uważał za złych. Ale wciąż to nie jest to, co Bóg wybrał dla nas. To jest kierownictwo Ducha Świętego: Chrystus w ludzkim sercu.

36 Wielu z tych intelektualistów, którzy stoją za naszą kazalnicą, zapiera się autentycznego istnienia Ducha Świętego. Wielu z nich zapiera się istnienia Boskiego uzdrowienia i mocy Ducha.

37 Wczoraj czytałem artykuł (sądzę, że tak), szereg prasowych wycinków o Jacku Coe, nieżyjącym Jacku Coe, jednym z moich nawróconych do Pana Jezusa, który był człowiekiem wielkiej dzielności w swoim czasie, i został wezwany w pewnej sprawie na Florydę, na prośbę młodego dziecka, aby usunął szyny z jego nóg i aby chodził po podeście. I po uczynieniu tego to dziecko chodziło po podeście normalnie i upadło, kiedy szło do matki, całkiem dobra podstawa dla wroga Chrystusa.

Ta moda kobieta i jej mąż podali naszego dzielnego brata do sądu krajowego. I kiedy każdy kościół powinien był stać za bratem Jackiem, kiedy każdy duchowny, który wymienia Imię Jezusa Chrystusa powinien stać dzielnie po jego stronie, każdy człowiek, który wzywa Imienia Pana Jezusa powinien upaść na kolana w modlitwie; lecz zamiast tego, wszędzie w nagłówkach gazet, jedna z naszych wielkich denominacji powiedziała, że oni wzięli się za ręce z ateistami, aby potępić i uwięzić brata Jacka Coe. Czy możecie

sobie wyobrazić kościół nazywający się Imieniem Chrystusa, który wziąłby się za ręce z ateistami, aby potępić bogobojnego człowieka, który próbował z całego serca stać za Biblią? Ale oni to zrobili.

38 A potem brat Gordon Lindsay poszedł na ratunek, i kiedy ten niewierzący sędzia powiedział: „Ten człowiek jest oszustem, ponieważ on zdjął szyny temu dziecku i posłał go wzdłuż podium, i powiedział, że on jest uzdrowiony, a on kłamał, i że on zrobił coś sprzecznego z zaleceniami lekarzy; zatem był to przypadek oszustwa wobec niego".

A pan Coe powstał i powiedział: „Proszę pana, ja odpieram to stwierdzenie. Bóg uzdrowił tego chłopca".

A ten sędzia powiedział: „Przeproszę każdego w tym sądzie, jeśli to oświadczenie okaże się prawdziwe, iż Bóg może uzdrowić tego chłopca w jednym końcu tego podium i pozwolić mu zachorować w drugim. Jeśli to oświadczenie można Biblijnie udowodnić, wówczas powiem panu Coe, że jego oświadczenie jest słuszne".

A usługujący podniósł rękę i powiedział: „Na twój honor, panie, mogę to stwierdzić".

A sędzia powiedział: „Potwierdź".

39 I ten usługujący wstał i powiedział: „Któregoś wieczora na rozkołysanym morzu, kiedy mały stateczek był bliski pójścia na dno, wszelkie nadzieje na ratunek przepadły. Oni ujrzeli Jezusa, Syna Bożego, idącego do nich po wodzie. I jeden z apostołów o imieniu Piotr rzekł: «Jeśli to Ty, Panie, pozwól mi przyjść do Ciebie po wodzie»".

I on powiedział: „Pan powiedział do apostoła Piotra: «Zbliż się». I on zrobił duży krok z tej łodzi, proszę pana, idąc tak samo po wodzie jak Jezus. Ale kiedy przestraszył się, nim doszedł do Jezusa, zaczął tonąć".

Sędzia powiedział: „Sprawa zostaje oddalona".

40 Potrzebujemy kierownictwa Ducha Świętego, nie intelektualistów. Saul, syn Kisha, został potem dowódcą tych ludzi. I on wziął dwa tysiące ludzi, a Jonatan wziął tysiąc, i Jonatan poszedł do garnizonu i doszczętnie rozbił bandę Amorytów, raczej Amonitów. A kiedy — kiedy on ich pozabijał, Saul zatrąbił na trąbie i powiedział: „Widzicie, co Saul uczynił". On zaczął się nadymać.

Po prostu zaraz jak tylko człowiek staje się jakimś doktorem teologii, albo uzyska coś przed swoim nazwiskiem, staje się większą lub mniejszą mądralą. Boży mężowie są pokornymi mężami. Boży ludzie są pokornymi ludźmi.

Kiedy widzicie takich, którzy mówią, że otrzymali Ducha Świętego, a zaczynają oddzielać się, niby to mając tę wiarę, zmierzając w kierunku bycia czymś, czym nie są, to pamiętajcie, oni nie otrzymali Pana Jezusa.

41 Potem znajdujemy, że ten przeciwnik zaczął panować i zamierzał przyjść do tej małej gromady Bożych ludzi i wyłupić prawe oko każdemu człowiekowi. To zawsze wróg próbuje zrobić, wyłupić, jeśli może, oboje oczu, aby ludzie nie mogli zobaczyć, co czynią. To szatan próbuje zrobić dzisiaj każdemu Chrześcijaninowi: wyłupić jego duchowy wzrok, aby on mógł jedynie postępować według spraw zmysłu intelektualnego, i nie był kierowany przez zmysł Ducha Świętego.

Potem, kiedy oni to uczynili, kiedy doszło do tego wielkiego pogromu, wówczas Saul poćwiartował dwa wielkie woły i posłał je do wszystkich ludzi. I chciałbym, abyście zwrócili tu uwagę. Kiedy Saul posłał te kawałki wołów do całego Izraela i rzekł: „Niech każdy, kto nie będzie chciał iść za Samuelem i Saulem, niech on będzie jak ten wół". Czy widzicie, jak podstępnie próbował on pokazać się jako Boży człowiek. Jak — jak niechrześcijańskie to było. Bojaźń ludzka była z powodu Samuela. Ale Saul spowodował, że wszyscy oni szli za nim, ponieważ ci ludzie bali się Samuela. „Niech przyjdą przed Samuela i Saula".

42 A ile razy dzisiaj słyszymy: „Jesteśmy wielkim kościołem"; „Jesteśmy Kościołem Chrystusa"; „Jesteśmy Kościołem Bożym"; Jesteśmy tacy a tacy„. To powoduje, że ludzie boją się i myślą, że naprawdę jest tam, gdzie Boży ruch. I oni nie chcą kierownictwa Ducha Świętego, raczej idą za ludźmi takimi jak ci, ponieważ chcą żyć własnym osobistym życiem. Chcą wierzyć, w to, co chcą.

Czy rozumiecie, że Duch Święty jest naszym Sędzią? Bóg nigdy nie dał nam papieża, albo biskupa, albo kogoś, aby był sędzią. Duch Święty, Osoba Boga w postaci

Ducha Świętego, jest naszym Sędzią i naszym Przewodnikiem.

43 Otóż, dlaczego tak jest? Proszę, wybaczcie to grubiaństwo i najbardziej grubiańskie wyrażenie. Nie uważam, że tak to jest; mówię to z miłości. Ale Duch Święty mówi, że źle jest, kiedy nasze kobiety ścinają włosy, i źle jest, kiedy nasze kobiety zakładają szorty i spodnie, i malują usta i twarz szminką; Duch Święty mówi, że jest to złe. Ale chcemy mężczyzn, którzy mówią nam, że jest to w porządku.

„Tak długo jak idziecie za mną i Samuelem…". Oni chcą żyć przez sześć dni jak chcą, i chodzić do kościoła w niedzielę rano — i wspaniali intelektualiści, absolwenci szkół wyższych z mnóstwem stopni naukowych mogą powiedzieć im krótkie kazanie, które będzie — kilka żartów w tym, aby połaskotać ich uszy i spowodować, aby bawili się, jak w jakimś filmie albo programie telewizyjnym, i zmówić krótką modlitwę za nich, i posłać ich do domu z czymś w rodzaju samo zadawalającej ochrony, jaką daje im ich religia.

Nie jest to wolą Ducha Świętego. Duch Święty chce, abyście żyli bogobojnie każdego dnia w tygodniu i każdej nocy, oddzielając się od rzeczy tego świata. Ale kościół tego nie chce. Oni chcą jakiegoś człowieka, który może — który może tłumaczyć Biblię tak, jak oni chcą ją słyszeć. Oni nie chcą słuchać głosu Ducha Świętego, mówiącego poprzez Biblię.

44 Wielu z nich chce mówić, że dni cudów przeminęły. To jest, co łaskocze ludzi. Oni chcą mówić, że nie ma chrztu Duchem Świętym. Ci ludzie nie chcą postępować inaczej niż reszta świata. Nie chcą wyjść na ulicę i mieć zmytą twarz, a — a mężczyźni z czystym obliczem i bez papierosa w ustach, i — i cygara, i fajki, i — i tych rzeczy, które mężczyźni robią; a kobiety chcą, aby ich włosy były naprawdę ścięte na krótko, i — i aby założyć krótką sukienkę, uwypuklając swoje kształty, i tego typu sprawy. Oni — oni chcą mężczyzn, którzy powiedzą im, że jest to w porządku.

45 Otóż pewnej nocy przyszedł tu pewien człowiek, aby powiedzieć mi, że ponieważ głoszę przeciwko czemuś takiemu, to jakaś wielka denominacja, około pięciu z nich, powiedziało: „Opuścimy brata Branhama i nie będziemy chcieli mieć z nim nic do czynienia. Albo odwołasz te taśmy i przeprosisz za nie albo opuścimy cię".

Powiedziałem: „Będę stał ze Słowem Bożym nawet jeślibym miał stracić wszystko inne w swoim życiu. Pozostanę ze Słowem i ja…".

Powiedzieli: „Cóż, czy nie powinieneś odwołać takiej a takiej taśmy?".

Powiedziałem: „Nigdy w życiu nie głosiłem czegoś, czego musiałbym się wstydzić. Nie odwołam żadnej taśmy albo żadnego nagrania. Pozostanę z tym, co mówi Duch Święty; będę z tym żył, albo z tym umrę". Nie próbuję teraz mówić sam o sobie, ale po prostu próbuję dać wam ilustrację, dokąd to podąża, abyście mogli to widzieć i zrozumieć. Że ludzie chcą być kierowani przez człowieka.

46 Oni nie chcieli Samuela. Zatem zanim namaszczono Samuela na króla — albo Saula na króla (wybaczcie mi), Samuel ponownie do nich powrócił. I będę mówił takim językiem jakby on to dzisiaj powiedział. Możecie przeczytać o tym.

On powiedział: „O co chodzi z tym Bogiem, który jest waszym Królem?".

„Cóż, nie widzimy Boga".

„No, jestem Jego reprezentantem". Samuel powiedział: „Czy powiedziałem wam kiedykolwiek coś złego? Czy prorokowałem kiedykolwiek coś, co nie stałoby się to potem, kiedy to powiedziałem? Czy nie powiedziałem wam Słowa Pańskiego? I pytam się was: Czy kiedykolwiek przyszedłem do was i prosiłem o pieniądze? Czy kiedykolwiek wziąłem coś od was? Czy kiedykolwiek przyniosłem wam coś, co nie byłoby po prostu TAK MÓWI PAN? I Bóg potwierdzał to za każdym razem, że jest to prawdą, i posyłał burze z piorunami i deszcze". Wiecie, że to miejsce Pisma — wprost dowodzi, że Samuel był Bożym rzecznikiem.

I Samuel doskonale reprezentuje dzisiaj Ducha Świętego. Duch Święty jest Bożym Rzecznikiem, który mówi dokładnie to, co jest powiedziane w Biblii, który wierzy w to, co jest powiedziane w Biblii i nie będzie odbiegał od tego ani odrobinę. Ale oni chcieli kogoś, kto mógłby powiedzieć im coś innego.

47 I ludzie nie mogli powiedzieć, że proroctwa Samuela nie były doskonałe. Oni odpowiedzieli i rzekli: „Samuelu, wszystko, co mówiłeś w Imieniu Pańskim, Pan

spowodował, że wypełniło się, jak powiedziałeś. Nie ma w tym żadnej rysy. Nigdy nie przyszedłeś do nas i nie prosiłeś o nasze pieniądze. Utrzymywałeś się sam. Nigdy nie pytałeś nas, aby zrobić dla nas coś wybitnego. Ty pokładałeś wiarę w swojego Boga, i On darował ci wszystko. I twoje słowa są prawdziwe; wszystko, co mówiłeś w Imieniu Pańskim, stało się tak właśnie jak mówiłeś; ale wciąż chcemy króla".

48 Czy potraficie dostrzec sprzeczność? Czy potraficie dostrzec przebiegłość diabła, potrafiącego działać w ludzkiej istocie? Zamiast wydania się przez niego albo nią Duchowi Świętemu i słuchania tego, iż TAK MÓWI PAN jest dla czystego życia, nieskalanego charakteru, dla innego życia, szczególnych ludzi, świętego narodu, dziwnie postępujących ludzi, oni woleli przystać do tego świata i postępować jak ten świat, i iść do jakiegoś kościoła, który mówi: „Wszystko to jest w porządku; róbcie tak i idźcie dalej".

Czy potraficie dostrzec, co to jest? Oni mówią: „Nie ma czegoś takiego jak uzdrawianie. Ach, chrzest Duchem Świętym był szkieletem dla kościoła". Innymi słowy, Bóg w takim razie wziął ludzi, zabrał Ducha Świętego z kościoła i pozwolił, aby powstała denominacja. Nigdy, nigdy. Nie ma czegoś takiego. Duch Święty, Słowo Prawdy, jest przewodnikiem dla was dopóki nie przyjdzie Jezus. Ale to jest sposób tego — jak tego chcieli.

49 Saul doszedł do władzy. Postępował na szeroką skalę. Ach, on miał przepiękne zbroje; miał śpiewaków; miał tarcze; i miał włócznie. Ach, on przyćmił całą resztę narodów. I on wprowadził taką demokrację, o której nikt nawet nie słyszał.

I tak dokładnie dzisiaj uczyniły nasze denominacje i kościoły. Mamy największe kościelne budowle na świecie. Mamy najładniej ubranych ludzi na świecie. Mamy najwyższy poziom naukowy jaki może być. Tak jak wyćwiczeni ludzie Saula, którzy mogli wziąć te włócznie i tak poruszać nimi i manewrować, że narody bały się ich. Oni byli wyćwiczonymi ludźmi i w ogóle.

Ale pewnego razu, nadszedł taki czas, iż pojawił się rywal. I to tak zdenerwowało całą armię izraelską, że aż drżały im podeszwy butów. Goliat rzucił im wyzwanie: „Jeśli wasz Bóg jest taki, jak mówicie, to jesteście najlepiej wyćwiczeni". I on wyzwał ich. A oni nie wiedzieli, co robić. Ich wspaniałe wypolerowane zbroje nic tu nie pomogą. Ich włócznie też. Pojawił się ktoś, o którym wcześniej nigdy nie słyszeli.

50 I z całym szacunkiem, i Bożym respektem, i honorem, i powagą, i miłością, i chrześcijańską społecznością, mówię to: czytałem pewnego razu w gazecie afrykańskiej, gdzie ten nasz syn Kisha, nasz rywal ewangelizacji, kiedy jakiś mahometanin wyzwał go: Billy'ego Grahama… Powiedział: „Jeśli twój bóg jest Bogiem, pozwól Mu uzdrowić tego chorego, tak jak On powiedział, że może to zrobić". I ten syn Kisha, z resztą armii, uciszył się i opuścił kraj pokonany. To jest hańba. Nasz Bóg jest Bogiem.

Mamy nasze dobre kościoły; mamy naszą wspaniałą ewangelizację; mamy naszych opłaconych śpiewaków; mamy najlepsze chóry, najwyższe wieże w kraju; mamy najwspanialszych ludzi, niektórych z górą pieniędzy. Mamy intelektualistów; mamy teologię dopracowaną w szczegółach; możemy głosić; możemy mówić, możemy ewangelizować, i przynosić ludziom, i nawracać do kościoła miliony każdego roku. Nasi opłaceni śpiewacy, nasza intelektualna ewangelizacja nie wie jak sprostać temu wyzwaniu. Nie wiedzą nic o tym. Nie wiedzą nic o mocy uzdrowieniowej, o chrzcie Duchem Świętym, o mocy, która może usunąć cień człowieka umierającego na raka i uczynić go wolnym. Nie wiedzą nic o tym. Nie zostali wyćwiczeni w polu, jak Saul i jego grupa ludzi.

51 Ale pozwólcie mi powiedzieć do ludu Bożego i do was, dzieci: wiedzcie, że Bóg nigdy nie zostawi was bez świadectwa. Nie znane było to Saulowi: Saul nie wiedział nic o tym; Bóg miał małego Dawida w tyle, gdzieś za górami, który nie był owcą karmioną kościelnym zielskiem. On prowadzał je wzdłuż cichych wód i po zielonych pastwiskach. On troszczył się o owce ojca, i jeśli coś wybiegło, jakiś wróg, aby chwycić jedną z jego ojcowskich owiec, on znał moc Bożą, by uratować tę owcę.

Bóg wciąż ma gdzieś Dawida, który wie, co znaczy uratować jedną z Bożych owiec mocą Bożą. On wciąż wszystko wie o tym. On miał zaufanie… Nie wiedział nic o zbroi Saula, ani też o tym, czego chciał. On nie chciał żadnej z ich denominacji; nie chciał tej starej zbroi na sobie. Powiedział: „ Nic nie wiem o tym. Ale pozwólcie mi pójść w mocy, która znam".

52 On pasł owce ojca. On chronił je na pastwisku. Dawał im właściwe pożywienie, i one żyły i rosły w górę. „Człowiek nie będzie żył samym chlebem, ale każdym słowem, które wychodzi z ust Bożych, tym będzie żył”. Prawdziwy pasterz karmi je Jezusem Chrystusem, tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. A jeśli wróg chwyci kogoś w chorobie, on zna Moc Bożą.

Popatrzcie, mały Dawid stał tam, powiedziano: „Ten facet jest wojownikiem od urodzenia. I od młodości on nie znał niczego oprócz włóczni i zbroi. Jest dobrze wyćwiczony. Jest teologiem. A ty nic o tym nie wiesz?”. Powiedział: „To prawda, panowie. Nie wiem nic o jego teologicznym wyćwiczeniu, ale jedno, co na pewno wiem: że kiedy wróg przychodzi, aby zabrać jedną z moich ojcowskich owiec, ja idę z mocą Bożą. Ratuję ją. Doprowadzam ją z powrotem bezpiecznie do dobrego zdrowia. Prowadzę ją z powrotem na zacienione zielone pastwiska i do cichych wód. A Bóg, który dał mi lwa w moje ręce, i ja obróciłem go, kiedy on zabrał jednego z — z baranków, i On pozwolił mi zabić niedźwiedzia; tak więc z wolą Boga niebios pójdę zabić tego nieobrzezanego Filistyńczyka”. Potrzebujemy kierownictwa Ducha Świętego.

53 Nie znam swoich dni. Żadnego. Pewnego ranka leżałem w łóżku. I byłem — spałem i śniłem, że Józef był chory, i podniosłem go, aby się o niego pomodlić. I kiedy się obudziłem, byłem mocno zaniepokojony. Powiedziałem: „No, Józef może zachorować”. I popatrzyłem przed siebie na mały ciemny cień, był raczej koloru brunatnawego, i to wyglądało jakbym to był ja. I patrzyłem na to i pojawił się za nim ktoś biały, i to był On. Spojrzałem na żonę, aby zobaczyć, czy się nie obudziła, wtedy mógłbym jej to pokazać, gdyby mogła widzieć tę wizję, ale nadal spała. Powiedziałem: „Ach, jest mi przykro, Panie, ale to było moje życie. Ty musiałeś mną kierować we wszystkim, co robiłem. Zawsze cokolwiek się stało, myślałem, że to Ty to uczyniłeś, i uświadomiłem sobie, że to był szatan, który próbował trzymać mnie z dala od tego”. Powiedziałem: „Gdybyś tylko poprowadził mnie”. I kiedy popatrzyłem, zobaczyłem najmilsze oblicze, które kiedykolwiek widziałem u człowieka. On był naprzeciwko mnie, patrząc wstecz. Podniósł Swoją rękę i chwycił mnie, i zaczął udawać się tym kierunku. Ta wizja mnie opuściła.

54 W minioną niedzielę rano byłem — obudziłem się wcześnie. To było w sobotę, ta wizja. W… Mocno się eksploatuję. Ciągle myślę o śmierci, że umrę w wieku 50 lat, mój czas nie jest — myślę, że nie jest zbyt długi. I zastanawiałem się, jaki będę w tej teofanii, niebiańskim ciele. Czy będzie tak, że będę widział moich kosztownych przyjaciół i powiem do przepływającej małej mgiełki, i powiem: „To przepływa brat Neville”, albo on powie: „Hej, bracie Branham”. A kiedy przyjdzie Jezus, będę znów człowiekiem. Często o tym myślałem.

Śniłem, że byłem na zachodzie i dotarłem do niewielkiego miejsca porośniętego bylicami, i moja żona była ze mną, i byliśmy na terenie połowu pstrągów, i ja zatrzymałem się i — i otworzyłem bramkę, a niebiosa były takie śliczne. One nie wyglądały jak te tutaj w dolinie. Były niebieskie. Śliczne białe obłoki. I ja powiedziałem do żony, powiedziałem: „Powinniśmy byli być tu już od dawna, kochanie”.

Ona powiedziała: „Ze względu na dzieci, powinniśmy być, Billy”.

Powiedziałem: „Racja…”.

55 I obudziłem się, pomyślałem: „Tyle mi się śniło. Ciekawe dlaczego”. I popatrzyłem, ona leżała obok mnie. I podniosłem poduszkę, robi tak wiele osób, kładąc głowę na — na oparciu łóżka, podkładając ręce pod siebie. Leżąc w ten sposób, powiedziałem: „Cóż, zastanawiam się jak to będzie po tej drugiej stronie. Mam już pięćdziesiątkę, a nie zrobiłem jeszcze nic. Gdybym tylko mógł zrobić coś, aby pomóc Panu. Wiem, że nie będę tu wiecznie. Pół mojego czasu już przeminęło, co najmniej, albo nawet i więcej. Jeśli mam żyć tyle, co moi ludzie, to przeminęła połowa mojego czasu”. I obejrzałem się, leżałem z zamiarem wstania. Była siódma. Powiedziałem: „Sądzę, że pójdę do zboru tego ranka, skoro mam chrypkę. Chciałbym posłuchać głoszenia brata Neville”. Dlatego powiedziałem: „Czy już obudziłaś się, kochanie?”. A ona smacznie dalej spała.

I ja nie chcę, abyście to przeoczyli. To mnie zmieniło. Nie mogę być tym samym bratem Branhamem, jakim byłem.

56 I rozejrzałem się i usłyszałem coś, jak do mnie mówi: „Właśnie zaczynasz. Stocz walkę. Właśnie ją zaczynasz toczyć”.

Potrząsnąłem głową przez chwilę, a potem pomyślałem: „No, chyba ci się zdawało,

wiesz, ludzie mogą mieć różne przewidzenia". I powiedziałem: „Chyba przewidziało mi się".

To powiedziało: „Stocz walkę. Idź dalej. Idź dalej".

A ja powiedziałem: „Być może ja to powiedziałem".

I zacisnąłem zęby, położyłem rękę na ustach, a to znowu przyszło; powiedziało: „Przebijaj się dalej. Gdybyś tylko wiedział, co jest na końcu tej drogi". Wyglądało to tak jakbym słyszał Grahama Snellinga, albo kogoś, kto śpiewa tę pieśń; śpiewano ją tutaj, Anna Mae i wy wszyscy:

Jestem chory z tęsknoty i przygnębiony, i chcę ujrzeć Jezusa;

Chciałbym usłyszeć te słodkie portowe dzwonki;

To rozjaśni moją ścieżkę i usunie wszelki strach;

Panie, pozwól mi spojrzeć za kurtynę czasu.

Słyszeliście te pieśń tu w kościele.

I usłyszałem jak coś mówi: „Czy chciałbyś zajrzeć za tę kurtynę?".

Powiedziałem: „Bardzo mi to pomoże". I rozejrzałem się, i w jednej chwili, ja — jeden oddech, przeszedłem do małego, skośnego pomieszczenia. Odwróciłem się, dalej leżałem w łóżku. I powiedziałem: „Dziwne to".

57 Otóż, nie chcę wam tego powtarzać. To jest dla mojego zboru, albo moich owiec, którym pastoruję. Czy byłem w tym ciele, czy poza nim, czy było to przeniesienie… Nie było to tak, jak dotychczas w wizjach. Mogłem patrzeć tu i tam. I kiedy dostałem się do tego małego miejsca, nigdy nie widziałem tak dużo ludzi, którzy podbiegali i wołali: „Ach, nasz kosztowny bracie". I popatrzyłem, a młode kobiety, być może przed dwudziestką (między osiemnaście a dwadzieścia), rzucały mi się w ramiona i wołały: „Nasz kosztowny bracie".

Przybywali też młodzi mężczyźni w kwiecie wieku, a ich oczy błyskały i wyglądały jak gwiazdy w ciemną noc, z zębami białymi jak perły, i oni wołali, i ściskali mnie, i wołali: „Ach, nasz kosztowny bracie". I zatrzymałem się i popatrzyłem, a ja byłem młody. Obejrzałem się w kierunku swojego starego ciała z rękami pod głową. Powiedziałem: „Nie rozumiem tego". I te młode kobiety zarzucające swoje ramiona na mnie…

58 Otóż, mam świadomość tego, że jest tu mieszana publiczność, i mówię to z miłością i z łagodnością Ducha. Mężczyźni nie mogą kłaść swoich rąk na kobiety bez ludzkich doznań. Ale tego tam nie było. Tam nie było ani wczoraj ani jutra. Oni nie czuli się zmęczeni. Byli… Nigdy w życiu nie widziałem tak ładnych kobiet. Miały włosy aż do talii, suknie długie aż do stóp, i one mnie obejmowały. To nie było takie obejmowanie jak obejmuje mnie siedząca tu moja własna siostra. One nie całowały mnie, a ja nie całowałem ich. To było coś takiego, czego nie potrafię nazwać; nie mam słów, aby to opisać. Doskonałość to za mało, wspaniałość to za mało, to było coś takiego, czego nigdy… Trzeba tam po prostu być.

59 Popatrzyłem w jedną i drugą stronę, i przychodziło ich tysiące. I powiedziałem: „No, nie rozumiem tego". Powiedziałem: „Dlaczego oni…".

A tu przychodzi Hope; była moją pierwszą żoną. Ona nie podbiegła i nie powiedziała: „Mój mężu". Powiedziała: „Mój kosztowny bracie". A kiedy objęła mnie, stała tam też inna kobieta, które mnie objęła, potem Hope objęła tę kobietę, i każda jedna…

I pomyślałem: „Ach, to musi być coś innego; to nie może być. To jest coś…". Pomyślałem: „Ach, czy w ogóle chciałbym wracać z powrotem do tego starego cielska". Rozejrzałem się i pomyślałem: „O co chodzi?". Porządnie się temu przyjrzałem i powiedziałem: „Nie mogę tego zrozumieć". Ale Hope wyglądała tak jak — och, jak jakiś gość honorowy. Niczym nie różniła się od gościa honorowego.

60 A potem usłyszałem głos, który przemówił do mnie, kiedy byłem w tym pokoju, mówiący: „To, co głosiłeś, było Duchem Świętym. To jest doskonała miłość. I nic nie może dostać się tu bez tego". Jestem jeszcze bardziej zdeterminowany niż dotąd, by uzyskać tę doskonałą miłość, aby dostać się tam. Nie było tam w ogóle zazdrości. Nie było w ogóle zmęczenia. Nie było w ogóle śmierci. Nie mogło być w ogóle choroby.

Śmiertelność nie mogła czynić was starymi, i nie mogło być płaczu. Była to po prostu jedna radość: „Ach, mój kosztowny bracie”.

I oni pochwycili mnie i usadowili na olbrzymim, wysokim miejscu. Pomyślałem: „Ja nie śnię. Patrzę do tyłu na moje — moje ciało leżące w dole w łóżku”. I oni usadowili mnie tam w górze i ja powiedziałem: „Ach, nie powinienem siedzieć tu wysoko”.

I oto podchodzą z dwóch stron kobiety i mężczyźni w kwiecie wieku, wołając. I jedna kobieta stała tam i wołała: „Ach, mój kosztowny bracie. Ach, jesteśmy szczęśliwi, że widzimy cię tu”.

Powiedziałem: „Nie rozumiem tego”.

A potem ten głos, który przemówił do mnie z góry, powiedział: „Wiesz, że jest napisane w Biblii, że prorocy gromadzą się ze swoim ludem”.

A ja powiedziałem: „Tak, pamiętam to w Piśmie”.

Powiedział: „Cóż, tak będzie, kiedy zgromadzisz się ze swoim ludem”.

Powiedziałem: „Zatem oni są naprawdę i mogę ich dotknąć”.

„O, tak.”

Powiedziałem: „Ale ja… Są tu miliony. Nie ma tak wielu Branhamów”.

A ten głos powiedział: „Oni nie są Branhamami; są twoimi nawróconymi. To są ci, których skierowałeś do Pana”. I powiedział: „Niektóre z tych kobiet, o których teraz myślisz, że są takie piękne, miały więcej niż dziewięćdziesiąt lat kiedy skierowałeś je do Pana. Nic dziwnego, że one wołają: «Nasz kosztowny bracie»”.

A oni wszyscy zawołali jednocześnie: „Gdybyś miał nie przyjść, nie byłoby tu nas”.

61 Rozejrzałem się i pomyślałem: „Cóż, nie mam tego”. Powiedziałem: „Ach, gdzie jest Jezus? Chcę zobaczyć Go tak samo usilnie”.

Powiedzieli: „Otóż, On jest trochę wyżej, wprost tam, wyżej”. Powiedzieli: „Któregoś dnia On przyjdzie do ciebie”. Widzicie? Powiedzieli: „Byłeś posłany jako przywódca. I przyjdzie Bóg, a kiedy przyjdzie, On osądzi przede wszystkim ciebie, stosownie do tego jak ich nauczałeś; czy oni wejdą czy nie. Oni wejdą stosownie do twojego nauczania”.

Powiedziałem: „Ach, cieszy mnie to. Czy Paweł, czy on musi opierać się na tym? Czy Piotr musi opierać się na tym?”.

„Tak.”

Powiedziałem: „Zatem ja głosiłem każde słowo, które oni głosili. Nigdy tego nie rozdzielałem. Gdy oni chrzcili w Imieniu Jezusa Chrystusa, robiłem to samo. Gdy oni nauczali chrztu Duchem Świętym, także to robiłem. Czegokolwiek oni nauczali, ja także uczyłem”.

A ci ludzie wydali okrzyk i powiedzieli: „Wiemy o tym, i wiemy, że będziemy z tobą pewnego dnia z powrotem na ziemi”. Powiedzieli: „Jezus przyjdzie i ty będziesz sądzony stosownie do Słowa, które nam głosiłeś. A zatem, jeśli ty będziesz zaakceptowany w tym czasie, w którym byłeś” — powiedzieli — „to ty zaprezentujesz nas przed Nim jako swoje trofeum swojej usługi”. Powiedzieli: „Zaprowadzisz nas do Niego, i wszyscy razem wrócimy na ziemię, aby żyć na zawsze”.

Powiedziałem: „Czy teraz muszę wracać z powrotem?”.

„Tak, ale wytrzymasz nacisk”.

62 Popatrzyłem, i mogłem widzieć ludzi, o ile rozumiem, wciąż przychodzących, oczekujących na to, aby mnie objąć, wołających: „Nasz kosztowny bracie”.

Potem głos powiedział: „Wszystkich, których kiedykolwiek miłowałeś, i wszystkich, którzy kiedykolwiek ciebie miłowali, Bóg daje tu tobie”. I popatrzyłem, a tu podchodzi mój stary pies. Oto podchodzi mój koń i kładzie głowę na moim ramieniu i rży.

Powiedział: „Wszystkich, których kiedykolwiek miłowałeś, i wszystkich, którzy kiedykolwiek ciebie miłowali, Bóg daje w twoje ręce dzięki twojej usłudze”.

I poczułem, że oddalam się z tego wspaniałego miejsca. I rozejrzałem się. Powiedziałem: „Obudziłaś się, kochanie?”. Ona wciąż spała i pomyślałem: „O Boże, ach,

pomóż mi, och Boże! Nigdy nie pozwól mi iść na kompromis z jakimś słowem. Pozwól mi stać wprost na Słowie i Je głosić. Nie troszczę się o to, co nadchodzi albo co idzie, co się stanie, jak wielu Saulów lub synów Kisha powstanie, jak wiele tego, tamtego i owego, pozwól mi, Panie, przecisnąć się do tego miejsca".

63 Cały strach przed śmiercią… Mówię to tego ranka z Biblią przede mną. Mam małego czteroletniego chłopca do wychowania. Mam dziewięcioletnią córkę i nastolatkę — za które jestem wdzięczny — do nawrócenia na drogę Pańską. Boże, pozwól mi żyć, abym przyprowadził ich pod napominanie Boże. Ponadto wydaje się, jakby cały świat krzyczał do mnie. Dziewięćdziesiąt letnie kobiety i mężczyźni i dużo [innych — tł.]: „Gdybyś miał nie przyjść, nie byłoby tu nas". I, Boże, pozwól mi przetrzymać tę batalię. Ale jeśli nadchodzi śmierć, nie jestem więcej… To będzie radość, to będzie przyjemność odejść z tego zepsucia i niełaski.

Gdybym mógł się tam przygotować, sto miliardów mil wysoko, do sześcianu, i ta doskonała miłość. Każdy krok w tym kierunku, to zwęża, się aż dochodzimy tam, gdzie jesteśmy teraz. To byłby jedynie cień zepsucia. To małe coś, które możemy czuć i dotykać, gdzieś coś jest, nie wiemy, co to jest.

Ach, mój kosztowny przyjacielu, mój umiłowany, moi ukochani z Ewangelii, moje zrodzone dla Boga dzieci, posłuchajcie mnie, waszego pastora. Wy… Chciałbym znaleźć sposób, aby to wam wyjaśnić. Nie mam słów. Nie znajduję ich. Nie ma ich nigdzie. Ale po tym ostatnim dechu czeka was to najwspanialsze… Tego nie da się wyjaśnić. Nie ma na to sposobu; nie można tego zrobić. Ale cokolwiek robicie, przyjaciele, odłóżcie na bok wszystko inne, byście osiągnęli tę doskonałą miłość. Dojdźcie do miejsca, kiedy będziecie potrafili miłować każdego, każdego wroga, każdego innego. Ta jedna wizyta uczyniła mnie innym człowiekiem. Nie mogę nigdy, nigdy, nigdy być tym samym bratem Branhamem jakim byłem.

64 Czy to samoloty się kołyszą, czy też błyskawice błyskają, czy szpiedzy celują we mnie z pistoletu, co by to nie było, nie ma to znaczenia. Zamierzam przeciskać się w tej bitwie z łaski Bożej, podczas gdy głoszę Ewangelię każdemu stworzeniu i każdej osobie, tak jak potrafię, przekonując ich do tego pięknego kraju tam. To może wydawać się trudne; może zabierać sporo sił.

Nie wiem jak długo jeszcze. My nie wiemy. Cieleśnie mówiąc — któregoś dnia na badaniach powiedziano mi: „Masz dwadzieścia pięć lat trudnego, prawdziwego życia. Jesteś mocny". To pomogło mi. Ale, ach, to nie było to. To nie było to. Jest to coś tu wewnątrz. To zepsucie musi przejść w niezepsucie; ta śmiertelność musi przejść w nieśmiertelność.

65 Mogą powstać synowie Kisza. Mam… Robili same dobre rzeczy, nie mogę powiedzieć nic złego przeciw temu: dawali na biednych i na instytucje charytatywne. I pamiętacie, co powiedział Samuel do Saula: „Będziesz także prorokował". I wielu z tych mężów jest wielkimi kaznodziejami, potrafią głosić Słowo jak archaniołowie, ale wciąż nie jest to Boża wola. Bóg miał być ich Królem. A bracie, siostro, ty pozwalasz Duchowi Świętemu kierować tobą. Skłońmy nasze głowy na moment.

Jestem chory z tęsknoty i przygnębiony, i chcę ujrzeć Jezusa;

Chciałbym usłyszeć te słodkie portowe dzwonki;

To rozjaśni moją ścieżkę i usunie wszelki strach;

Panie, pozwól mi spojrzeć za kurtynę czasu.

Panie, pozwól mi spojrzeć za kurtynę smutków i strachu;

Pozwól mi oglądać krainę rozjaśnioną słońcem.

To wzmocni nasza wiarę i usunie wszelki strach;

Panie, pozwól im spojrzeć za kurtynę czasu.

66 Jestem przekonany, Panie, że gdyby ten mały zbór mógł tego ranka spojrzeć za tę kurtynę, to nie byłoby zmartwień między nimi, ani nigdy już więcej, żadnej choroby, nic oprócz doskonałości, i to jest jedno tchnienie miedzy tu i tam, od starości do młodości, z czasu do wieczności, od zmęczenia jutra i strachu wczoraj aż do aktualnego czasu wieczności w doskonałości.

Modlę się, Boże, abyś pobłogosławił każdą osobę tutaj. Jeśli są tu, Panie, tacy,

którzy nie znają Ciebie na tej drodze miłości… A prawdą jest, Ojcze, że nikt nie może wejść do tego świętego miejsca bez tego typu miłości, znowu zrodzenia, by być ponownie zrodzonym. Duch Święty, Bóg, jest miłością. I my wiemy, że to jest prawda. Bez względu na to, czy poruszalibyśmy wiarą góry, czy czynilibyśmy wielkie rzeczy, wciąż bez niej, to nigdy nie wejdziemy tam po tej wielkiej drabinie. Ale z nią, to podniesie nas ponad te ziemskie troski.

Modlę się, Ojcze, abyś pobłogosławił tych ludzi tutaj, i aby każda osoba, która słuchała mnie dziś rano, uznała, że mówiłem prawdę. Bądź moim Świadkiem, Panie, tak jak powiedział Samuel w dawnych czasach: „Czy kiedykolwiek powiedziałem im coś w Twoim Imieniu, co nie byłoby prawdą?”. Oni są sędziami. I ja mówię im teraz, Panie, że Ty zabrałeś mnie do tamtego kraju. A Ty wiesz, że to prawda.

A teraz, Panie, jeśli są tu tacy, którzy nie znają Ciebie, oby to była ta godzina, w której powiedzą: „Panie, umieść wewnątrz mnie wolę, która będzie Twoją wolą”. Spraw to, Ojcze.

67 A — a teraz wy ze skłonionymi głowami, podnieście swoje ręce i powiedzcie: „Pomódl się za mnie, bracie Branham. Boże, bądź wewnątrz mnie”.

Otóż, będąc na właściwym miejscu, jest naprawdę przyjemnie, dlaczego nie mielibyście powiedzieć do Ojca: „Boże, wewnątrz w sercu, dzisiaj wyrzekam się wszystkich rzeczy tego świata; wyrzekam się wszystkiego, aby miłować Ciebie i służyć Ci całym swoim życiem. I będę już od tego czasu postępował za Tobą w każdym miejscu Pisma z Twojej Biblii”. Jeśli nie zostaliście jeszcze ochrzczeni chrześcijańskim chrztem: „Ja chcę, Panie. Jeśli nie przyjąłem jeszcze Ducha Świętego…”. Będziecie wiedzieć, kiedy otrzymacie Go. Będzie wam dany. Będzie dana wam pewność i miłość, której potrzebujecie. Ach, mogliście czynić różne — mieć sensacje, mogliście na przykład wykrzykiwać albo mówić językami, co jest wspaniałe, ale jeśli nie ma tej Bożej Miłości tam… Uwierzcie mi teraz.

Powiedzcie: „Panie, umieść wewnątrz mojego serca i w mojej duszy zasięg Twojego Ducha, abym mógł miłować i czcić, i abym miał Boską Miłość w swoim sercu dzisiaj, abyś zabrał mnie do tego kraju, kiedy wydam ostatnie tchnienie”.

Podczas gdy modlimy się, módlcie się teraz. W swój własny sposób módlcie się. Proście Boga, aby uczynił to dla was.

Miłuję was. Miłuję was. Was, kosztownych posiwiałych mężczyzn, którzy ciężko pracujecie, aby nakarmić małe dzieci. Was, biedne stare mamy, które ocieracie łzy z waszych oczu, pozwólcie mi zapewnić was, siostry drogie, że to nie jest ta droga przez inne tchnienie tam. Wierzę, że jest to absolutnie tu, w tym pokoju. To jest wymiar, w którym żyjemy; to jest zepsucie, w którym żyjemy teraz. „Bądź we mnie, Panie, Twoja wola niech będzie”. Módlcie się, kiedy modlimy się razem.

68 Czcigodny Panie, na podstawie Twojego Słowa i Twojego Świętego Ducha, jesteśmy bardzo radzi z tego, iż wiemy, skąd pochodzi nasze zrodzenie. Jesteśmy radzi, że zostaliśmy zrodzeni, nie z woli człowieka, ani z woli ciała, ale z woli Bożej. I modlimy się dzisiaj, Ojcze, za tymi, którzy proszą teraz o przebaczająca łaskę, aby Twój Duch wykonał to dzieło, Panie. Nie ma takiej możliwości, abym to ja uczynił. Jestem tylko człowiekiem, innym synem Kisha. Ale my potrzebujemy Ciebie, Ducha Świętego. Boże, pozwól mi być takim jak Samuel, tym, który mówi prawdę Słowa. A Ty potwierdzałeś Je jak dotąd i wierzę, że będziesz kontynuował to tak długo jak długo będę stał w prawdzie przed Tobą.

Oby teraz oni otrzymali Wieczne Życie, Ojcze. Oby ten dzień nigdy się dla nich nie skończył. W godzinie ich odejścia z tego świata, oby to, co im powiedziałem, otworzyło się na rzeczywistość. I kiedy stoimy tu przed śmiertelnym dniem dzisiejszym, wyglądając naszej godziny, myśląc o naszym obiedzie, o jutrzejszej pracy, o naszych troskach i trudach życia, tego potem nie będzie. To wszystko zniknie. Nie będzie trosk: jedna wielka radość w wieczności. Daj im tego typu Życie, Ojcze, każdemu jednemu. I oby… I proszę Ciebie, Ojcze, aby każda osoba, która jest tu tego ranka, która słuchała, jak mówię o tej wizji, obym spotkał każdą z nich po tej drugiej stronie. Choćby tu byli mężczyźni nie zgadzający się ze mną, a także kobiety, ale Ojcze, nigdy nie pozwól, aby to stało na naszej drodze. Obyśmy spotkali ich tam, kiedy oni także podbiegną, i abyśmy uścisnęli jeden drugiego, wołając: „Nasz kosztowny bracie”. Niech będzie to tak jak było pokazane tam, Panie, dla każdego. Wszystko, co miłowałem i wszystko, co mnie

miłowało. Modlę się, aby było to w ten sposób, Panie. I ja miłuję ich wszystkich. Pozwól im okazać się, Ojcze. Ofiaruję im Wieczne Życie teraz. Oby oni uczynili swoje i przyjęli Je. Albowiem proszę o to w Imieniu Jezusa. Amen.

69 Mamy tylko kilka chwil, aby modlić się o chorych. Widzę, że mamy tu jakąś chorą dziewczynkę i panią na krześle. Otóż, moi najkosztowniejsi bracia, siostry, proszę, nie zrozumcie mnie źle. Nie wiem, co się stało. Nie wiem, co się stało. Ale oby Bóg, kiedy umrę, pozwolił mi tam wrócić. Oby pozwolił mi pójść do tego miejsca. Tam właśnie chcę być, gdziekolwiek to było. Nie próbuję być Pawłem, który był zachwycony do trzeciego nieba. Nie mówię tego. Wierzę, że On próbował zachęcić mnie, próbował dać mi małe „coś", aby popchnąć mnie do nadchodzącej nowej usługi.

70 Czy nie będzie to oznaką braku szacunku, jeśli przeczytam tutaj coś przez minutę? Czy będzie to właściwe? Jedno z naszych krajowych wiodących czasopism… Billy Graham: „Dr Billy Graham zaprasza do islamu". Na czołowej stronie „Afrikaans Times" z dnia 15 lutego 1960 roku.

Autor artykułu, który jest Muzułmaninem (Mahometaninem), uważa, że cuda są w następstwie głoszenia Ewangelii Chrystusa, tego samego wczoraj, dzisiaj i na zawsze. Cytujemy: Chodzi o to, co Chrystus obiecał swoim uczniom, kiedy powiedział: „Ten, który wierzy we Mnie, sprawy, które Ja czynię, on również czynił będzie; nawet większe niż te". Czy kościół kiedykolwiek czynił sprawy, które… atrybuty Chrystusa w Biblii; może obecnie? Czy może któryś ze znamienitych kościołów dokonał choćby połowę tych cudów, których dokonał Chrystus? Nie mówiąc o większych sprawach. Może wy, jako znane indywidualności, adwokaci Chrystusa, wzbudziliście — wzbudziliście umarłego do fizycznego życia? Może chodziliście po morzu? Może uzdrowiliście chorego i przywróciliście wzrok ślepemu?

Czy nie można zgodzić się z powyżej przytoczoną przez tego Muzułmanina opinią? Albo… Albo testem na postępowanie za Chrystusem jako potwierdzenie czegoś w waszej wierze?

71 W odniesieniu do artykułu Muzułmanina dużo jest oczywistych nieprawdziwych oświadczeń. Dyskredytują tego Muzułmanina, ale on ma rację. Jest tu coś, co oni muszą powiedzieć.

Najlepsza odpowiedź dla tych, którzy czytają Biblię i znają Koran. Męczennicy Koranu cierpią — dla porównania cierpią. Wymogiem Mahometanizmu jest wytrzymywać i wyprzedzać Chrześcijaństwo. To czysta w-y-b-u-j-a-ł-a („wybujała", jak sądzę) fantazja. Autor pomimo tego dotknął się zasadniczego punktu dotyczącego cudów przynależnych kościołowi. Ale tu znów wątpimy w szczerość autora. Gdyż kto mógłby wytknąć i mógłby dyskutować z cudami uczynionymi przez Wielebnego Williama Branhama przed Muzułmanami w Afryce Południowej, kiedy dziesięć tysięcy otrzymało to, Chrystusa Zbawiciela, podczas usługi Williama Branhama w Durbanie w Afryce Południowej, i wszędzie po całym świecie, albo T. L. Osborna w Afryce Wschodniej? Oczywiście zostawiamy jeden procent dla Billy'ego Grahama. Zatem kluczowe pytanie jest bezwartościowe — to kluczowe pytanie jest bezzasadne.

72 Ale w każdym fragmencie tekstu on mówił, że ja — powiedział, że jesteśmy fanatykami, że nie wiemy, co robimy. Musieli zaświadczyć w swojej własnej gazecie, że Bóg bądź co bądź zrobił to. Boga jest tak samo dużo dzisiaj jak kiedyś. Nie możecie myśleć, że oni nie wierzą w to; oni tego nie widzą. To nie jest zakryte; to nie stoi w kącie. I setki z tysięcy ludzi znajdujących się tam obserwowały to. Kiedy oni widzieli tego kalekiego umęczonego chłopca, który wtedy podszedł, Duch Święty powiedział mu sprawy z jego życia, i co miało miejsce, i widzieli jak dziesięć tysięcy Muzułmanów padło na ziemię i zaakceptowało Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela…

Wciąż mamy T. L. Osbornów itd., którzy wciąż pasą owce strawą. Sądzę, że brat Osborn nie był jeszcze pomiędzy Muzułmanami. Oni starają się być bardzo dominujący. Ale my wciąż mamy Boga, który może ratować owce przed lwem, może ratować owce przed niedźwiedziem.

73 Czuję się dobrze wiedząc, że oni muszą napisać o tym i to rozpoznać. Sądzą, że nie. Oni odchodzą i z powrotem wracają i mówią: „Wszystkie te dni przeminęły" Muzułmanie mówią: „Czy — oni, cała Biblia zatem jest przeszłością. Jesteście całkowicie w błędzie. Oddajecie cześć jakiemuś człowiekowi. Człowiekowi, który zmarł, a Jego imię było Jezus, i On zmarł dawno temu, i nie ma czegoś takiego jak Jego

zmartwychwstanie". Ale nie mogą powiedzieć tego na zgromadzeniu w Durbanie.

Stał tam On, czyniąc to samo, co On czynił i udowodnił im to. Otóż, nawet denominacje muszą wrócić… Właśnie ta osoba, która napisała i powiedziała mi, że muszę — śledziła moje nauczanie o Biblii, musiała napisać o tym w ich gazecie. Bóg pozwolił im, aby mimo wszystko oddali Mu cześć niezależnie. Racja. On pozwolił im, aby mimo wszystko oddali mu cześć.

74 Mamy małą chorą dziewczynkę, która tu siedzi. To twoje dziecko? Jaki ma kłopot, siostro? Pani? Krwotok mózgowy. [Brat Branham rozmawia z matką dotkniętego dziecka — wyd.] Nie, one są… Cztery lata całkowicie? Ach, on jest z Maringo albo gdzieś tam niżej? Peoria. Czy ta dziewczynka jest twoją…?... Jest tylko jedno, matko, może…?... powinno uratować tę dziewczynkę. To jest Bóg. Wiesz o tym. Ach, cieszę się z tego. Byłeś tam i modliłeś się o nią, bracie Neville? Odkąd brat Neville był tam i modlił się o nią, ona ma się lepiej. Wciąż są pasterze, którzy znają pokarm owiec.

75 Jaki masz problem, siostro droga, siedząca tam, na tym krześle? Twój. Rak, tak, jeśli poproszę cię o coś, być może będzie dobrze. Jak wielu tutaj zostało uzdrowionych przez — z raka, podnieście ręce? Popatrz tam, siostro.

Bóg jest Uzdrowicielem. Wiemy o tym. Gdybym powiedział wam, że mógłbym zejść w dół i usunąć ten wylew z tej dziewczynki i uczynić ją zdrową, to powiedziałbym nieprawdę. Albo że mógłbym zabrać raka z tej kobiety… Ale wiem jedno: był niedźwiedź, rak, guz, ślepota, a nawet śmierć zabrała którąś z Bożych owiec pewnego dnia. I wyszedłem z Bożą mocą; zabiłem go i przyprowadziłem tę owcę z powrotem. Racja. I my wychodzimy dzisiaj, nie z jakimś wielkim tym a tym. Wychodzę ze zwykłą małą procą modlitwy. To przywróci ją. Wierzysz w to, prawda, siostro? Również wierzysz w to, prawda, siostro?

76 Jak wielu z was wierzy w to teraz z całego serca? Otóż, skłońcie swoje głowy na chwilę, gdy przejdę do modlitwy. [Brat Branham opuszcza podwyższenie, aby modlić się o chorego — wyd.] Dobrze.

Drogi Ojcze, piękna młoda kobieta leży tu i nigdy nie będzie mogła chodzić albo radzić sobie, chyba że Ty zechcesz jej pomóc. Wróg uchwycił ją; jest poza zasięgiem jakiegokolwiek lekarza. Wróg szarpie nią tak, że jest tam na zewnątrz, w przeciągu, lekarze nie potrafią nic z tym zrobić. Ale ona nie jest poza Twoim zasięgiem, Panie. Ona jest tam, gdzie Ty możesz położyć Swoją rękę na niej. Na podstawie Słowa Bożego kładę swoją rękę na tę — tę młodą kobietę i potępiam ten krwotok mózgowy; w Imieniu Jezusa Chrystusa, domagam się, aby była znów normalną kobietą. Ona będzie żyć dla chwały Bożej. Oby była zdrowa, chodziła tam i z powrotem, tak jak inni chodzą po przyjściu…?... im. Oddaj chwałę Bogu. Niech tak będzie dzięki Jezusowi Chrystusowi…

77 Jak te jej zmiękczone włosy, jeszcze kilka okrążeń i ona będzie tam w tym kraju, gdzie widziałem…?... ani stara ani młoda, ale jej umiłowani będą ją opłakiwać, gdyż miłują ją. Wielki przeciwnik chwyta ją i wyszarpuje z rąk lekarza, straszny lew — rak. Boże, przychodzę po nią. I ja — i ja przychodzę, aby przyprowadzić ją z powrotem. Zabijam tego lwa…?... w Imieniu niewidocznego Chrystusa, którego jestem ambasadorem. Oby to ją opuściło, i oby była zdrowa i żyła jeszcze wiele lat ku czci i chwale Boga, dzięki Jezusowi Chrystusowi Panu. Amen.

Nasz niebieski Ojcze, nie w potężnej zbroi, nie z wypolerowaną włócznią, jak powiedziałeś…?... wychodzę tu przed siebie. Ale z prostą małą procą wiary przychodzę po tę duszę i to ciało, które wróg — rak wyszarpuje z rąk lekarza, ale dziś rano występuję naprzód, Panie, zabierając ją na zacienione zielone pastwiska i nad ciche wody. W Imieniu zwycięskiego Jezusa, którego jestem ambasadorem, z niezawodną wiarą, wierzę, że ona będzie przywrócona mocą modlitwy. I oby tak się stało, w Imieniu Jezusa…?...

Sądzę, że jest teraz usługa chrztu?

Moglibyście podnieść swoje głowy na chwilę? Pastor właśnie powiedział mi, że ci ludzie byli bardzo, bardzo chorzy. Oni będą zdrowi. Nie… Dobrze. Bóg obiecał nigdy nie zawieść. Poszukamy ich.

78 Oni mają usługę chrztu… Niektórzy ludzie muszą tam pójść. Zamierzamy mieć usługę ponownie dziś wieczór. Czy jest tu ktoś, kto nie może przyjść dziś wieczór, a który chciałby, abyśmy teraz ofiarowali za niego modlitwę, który nie może być tu dziś

wieczór? Zechcielibyście podejść wprost tu zatem? Nie możecie przyjść dziś wieczór, będę miał więcej czasu na moją kolejkę modlitewną dziś wieczór. Oni muszą ochrzcić tych ludzi.

Macie małego chłopca, który… W porządku. Tak, bracie. Bardzo dziękuję. Czy będzie dobrze, jeśli przeczytam to po kawałku albo… Dziękuję panu.

Otóż, jeśli dacie nam minutę albo dwie, my — wtedy będziemy mieć usługę dla — dla chrzczących się. Wiem, że chcecie to zobaczyć. A ci, którzy pragną chrztu tego ranka, cóż, wy — panie udadzą się tam powyżej, aby zmienić odzienie, a mężczyźni udadzą się w tę stronę. A potem, w czasie gdy będę się modlił o chorych ludzi, wy możecie przygotowywać się do usługi chrztu. A ci teraz, którzy…

79 Otóż, dziś wieczór spróbuję obsłużyć — małą kolejkę modlitwy, od razu, jak tylko przyjdę. I zaczniemy w Liście do Efezów dziś wieczór. I będziemy bardzo szczęśliwi, jeśli pozostaniecie tu, w przypadku gdy nie macie żadnego zboru, do którego moglibyście pójść. Ale jeśli macie swojego własnego pastora albo zbór, to — to udajcie się do waszego kosztownego zboru, który wspieracie. Jeśli musicie pójść, i zamierzacie opuścić nas w tym czasie, niech Bóg was błogosławi. Bądźcie z nami znów, kiedy możecie. Będziemy szczęśliwi mieć was.

Czy będziecie modlić bezpośrednio tu...?... Otóż, do reszty z was, podczas gdy skłaniacie swoje głowy na chwilę, my chcemy się pomodlić.

Ojcze, dziękuję Ci dzisiaj za tę małą pasterską procę, modlitwę, która powaliła lwa na kolana, i ta mała owieczka została mu wyrwana, i wróciła z powrotem do mamy i taty. Modlę się o naszego brata. Proszę, abyś Ty przeprowadził także jego bezpiecznie, Panie. Oby ciśnienie krwi i jego kłopoty cielesne ustały. Idę za nim, Panie, przyprowadzając go z powrotem. W Imieniu Jezusa Chrystusa niech tak będzie. Amen. Niech cię Bóg błogosławi, bracie.

80 Schodząc zauważyłem innego niewidomego chłopczyka. Chciałbym powiedzieć jedno. Po jedzeniu poczułem się bardzo źle i wymiotowałem. Pomyślałem… Nie chcę, abyście to źle zrozumieli. Pomyślałem: „Boże, co bym dał, aby usłyszeć, że ktoś na zewnątrz się zatrzymuje?”.

Moja żona powiedziałaby: „Billy, jest tu starszy pan, który chce się z tobą widzieć”. I wszedłby jakiś wyłysiały jegomość z posiwiałymi wąsami zwisającymi wokół jego twarzy.

Wszedłby i powiedziałby: „Jesteś bratem Branhamem?”.

Odpowiedziałbym: „Tak, proszę pana”.

„Nazywam się Szymon”. Położyłby swoją rękę na mnie i popatrzył przez chwilę, i powiedział: „Czy ty jesteś wierzący, bracie Branham?”.

„Tak.”

„No to w porządku”. Szymon Piotr z Biblii… Jakże bym to cenił. On nie musiałby dużo mówić, po prostu włożyłby ręce na mnie. To byłoby wszystko.

A potem przyszło mi do głowy: „Z Bożą pomocą i z Bożej łaski, jest dziesiątki tysięcy ludzi, którzy uwierzą w to samo, jeśli dotrę do nich”. I pomyślałem: „Panie, pozwól mi dotrzeć do każdego. Wtedy mogę. Pozwól mi po prostu…”. Pomyślałem, że skoro Szymon mógł albo Paweł… Niektórzy z nich przyszliby i powiedzieli: „Jesteś bratem Branhamem”.

„Tak.”

Włożyliby swoje ręce na mnie, popatrzyli i powiedzieli: „W porządku, bracie Branham”, i wyszliby. Poczułbym się lepiej. Byłbym zdrowy. Na pewno. Powiedziałem… „Chłopcze, moja odwaga wzrosła właśnie wtedy”. Powiedziałbym: „Będę zdrowy”. Tak. I są ludzie, którzy dzisiaj wierzą w to samo. I po to właśnie schodzę tu. Aby włożyć ręce na was, prosić Boga.

81 Chcę podejść do tego chłopczyka, siostro, na chwilę, tego niewidomego chłopczyka. Jak długo on jest niewidomy, siostro? Od urodzenia. Cześć, chłopczyku. Ach, nie jesteś…?... Otóż, tylko chwileczkę.

O łaskawy Boże, poza zasięgiem lekarzy, od narodzin tego chłopczyka, on urodził się niewidomy, i on jest…?... to jest śliczny, uroczy, mały chłopiec… A przeciwnik, zanim

ten mały gość miał jakąkolwiek szansę w życiu, wyrwał go z rąk lekarzy. Ale przychodzę po niego właśnie teraz, Panie. Z tą prostą małą procą modlitwy…?... pozwól mi przywrócić go z powrotem, Boże. I spotykam się z tym przeciwnikiem, diabłem, w Imieniu Jezusa Chrystusa, i żądam tego chłopca dla Boga. Żądam jego wzroku dla Boga, oddając mu to, co szatan mu zrabował. Oby on to miał w Imieniu Jezusa Chrystusa, niech tak się stanie. Otóż, tak będzie.

Teraz, siostro droga, teraz nie miej ani cienia wątpliwości, gdyż ten chłopczyk będzie zdrów. Chcę go przyprowadzić tu z powrotem do tego kościoła i pokazać ludziom, aby mógł zobaczyć…?... dać mu wzrok w Imieniu Jezusa Chrystusa…?...

82 Tak…?... Panie Jezu…?... ten mały, za którego ofiarowaliśmy tak bardzo modlitwę… Ale tego ranka przychodzę znów w Imieniu Jezusa Chrystusa, pakując tę małą procę, którą Ty mi dałeś; Ty pomogłeś mi w tym, Panie, Swoją mocą, by zabrać… z ust…?... z ust śmierci, wzbudziłeś umarłego, potem jak orzeczono, że on zmarł, leżąc sztywny i zimny. Wychodzę naprzeciw tego wroga, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Aby przywieść ją z powrotem do dobrego zdrowia. Spraw to; niech to będzie uczynione dla chwały Bożej.

I ty jesteś, aby modlić się o… Czy jesteś wierzącą? Panie, stawiam ją w zasięgu tej małej procy. W Imieniu Jezusa Chrystusa oby to opuściło ją i nigdy nie powróciło. Amen…?...

Cóż, ta sama mała proca, która weszła i jest w tym sercu, i dla twojej córki, i…?... Drogi niebieski Ojcze, wychodzę naprzeciw temu wrogowi, używając tej małej procy, którą mi dałeś, albowiem Ty powiedziałeś, że jeśli sprawisz, że ludzie będą ci wierzyć, i będziesz szczery, to kiedy pomodlisz się…?... niech to idzie teraz, kiedy posyłam to na jej prośbę. W Imieniu Jezusa Chrystusa, oby tak się stało. Amen.

83 W porządku, siostro. Więc, zamierzamy… Nerwy są poza zasięgiem lekarzy. Oni mogliby dać ci coś, co na krótko by cię uspokoiło, ale potem byłoby jeszcze gorzej…?... Otóż, popatrzcie, wychodzimy temu naprzeciw tego ranka. Wychodzimy, przynosząc to z powrotem.

Panie Jezu. Ja… [Czyste miejsce na taśmie — wyd.] pięć małych kamieni, p-i-ę-ć, w tej procy modlitwy, i ja przyprowadzam z powrotem moją siostrę ze szponów nerwowości…?... lekarze…?... Przyprowadzam ją z powrotem do pokoju i na zacienione zielone pastwiska i ciche wody; i robię to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen…?...

W porządku. To nie jest dystrofia mięśniowa? Ojcze Boże, ta dziewczynka, jesteśmy bardzo radzi, że to nie jest dystrofia mięśniowa; ale stosownie do tego, co to jest, to jest ciągle w Twoim zasięgu, Panie, i ja przychodzę z tą małą procą wiary w tej procy…?...

I ja ciskam ten kamień z całej siły, jak tylko mogę, w Imieniu Jezusa Chrystusa, oby on trafił w cel. Oby nasza mała siostra była zdrowa. Robię to w Imieniu Jezusa Chrystusa…?...

84 Jak ta młoda matka i jej mała latorośl, tego małego, którego ona chce spotkać tam, po drugiej stronie, w tym chwalebnym kraju, o którym mówiłem. I oni… Ta matka nie żyje po to, aby wzbudzić tego małego jegomościa. I nie może ten mały jegomość żyć dłużej bez Twojej pomocy, ale przychodzę z tą procą, z całej siły rzucam w ten cel, aby trafić w tego przeciwnika. W Imieniu Jezusa Chrystusa, rzucam tym w niego. Oni będą zdrowi dla chwały Bożej, w Imieniu Jezusa. Amen…?...

Ach, to jest takie miłe. Jestem rad, gdyż ta usługa potem była wielką usługą kierującą ich na…?... Jest jej gorzej? Nasz niebieski Ojcze, szatan wyszarpał te miłą matkę z objęć lekarzy. Oni mogą tylko podawać jej narkotyk, Panie, to będzie ją rozdzierać i rozdzierać, coraz bardziej, do tego stopnia, że nie będzie wiedzieć, gdzie się znajduje, a potem kiedy przeżyje, będzie się jeszcze gorzej czuła. Ale ja przychodzę z tą procą wiary, z kamieniem wycelowanym we właściwym kierunku, dokładnie w dziesiątkę na tarczy. W Imieniu Jezusa Chrystusa zabieram tę nerwowość z niej dla chwały Bożej.

85 Drogi Boże, brat George leżał tam nie tak dawno, umierający, widzimy, co wiara uczyniła dla niego. Teraz on ma reumatyzm, Panie. On ma świadomość, że mogliby mu dać jakiś kortyzon albo coś w tym rodzaju, aby było mu lżej, ale to nie zabierze tego z niego; tak więc żądamy tego w modlitwie w Imieniu Jezusa Chrystusa w …?... oby on poszedł do domu i był zdrowy. Dziękuję bardzo.

Jak się masz? Ach, nie może być! Tak, proszę pani. Czy słyszałaś to wszystko? Jest to poza zasięgiem zwykłych śmiertelników. Ty wierzysz w Pana Jezusa? Widzę piękną

kobietę tam w…?... Ona będzie znów młoda na zawsze. Wiem, że chcesz żyć teraz dla Jego chwały. Idąc szybko do innego…?... Twój syn… Nie możesz go znaleźć? Ach, on nie może być…?... pogrążona w smutku, widzę.

Siostro droga, chcę, abyś dostała…?... tu. Czy ona jest tu…?... W porządku, powiesz jej. Cóż, ona powie ci, co się stanie jak wydasz ostatnie tchnienie. Ten kosztowny chłopiec oczekuje na ciebie. Będziesz młoda tak jak on…?... po prostu…?... Drogi niebieski Ojcze, wyścig życia właśnie się rozpoczął. Nie ma czego szukać, jej kosztowny chłopiec przekroczył tę rzekę. On może tylko oglądać się…?... po prostu…?... Ona oczekuje na statek…

MESSAGE hub online

www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„…w dniach głosu…” Obj. 10:7